

Czytają nas mieszkańcy Białoleki, Pragi Północ i Targówka

ISSN 1234-6365

nr 14 (636) 25 września 2019 roku

www.ngp.pl

facebook.com/nowapraska



Nakład 25 000 egz.

bezpłatnie

nowa gazeta praska

GABINET
STOMATOLOGICZNY

tel. **22 818-07-91**

Szwedzka 37

czynne 9-20

⇒ nowoczesna protetyka cyfrowa,
cyrkon, multiplayer 3D - w promocji

⇒ protezy elastyczne

⇒ bezpieczna narkoza

⇒ rtg

LECZENIE
KRĘGOSŁUPA



Poradnia Rehabilitacyjna

ul. Garwolińska 7 lok. 79, Warszawa

tel. 22 610 06 73, kom. 602 375 462

www.rwakulszowa.waw.pl

Budowa II linii metra

Otwarcie zgodnie z planem

W niedzielę, 15 września, zgodnie z planem, otwarte zostały trzy stacje II linii metra na Targówku – Szwedzka, Targówek i Trocka. Minutę po 12.00 ze stacji Trocka ruszył pierwszy skład kolei podziemnej z pasażerami.

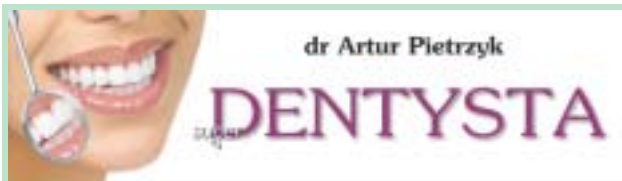
Metrem można już więc dojechać z Trockiej do Ronda Daszyńskiego. Jak wypadł pierwszy dzień funkcjonowania II linii metra z nowymi stacjami? Skorzystało z tej linii cztery razy więcej pasażerów niż zwykle w niedzielę. Było to ok. 100 tysięcy warszawiaków, podczas gdy zwykle jest to 25 tysięcy. Jak się szacuje, przez nowe stacje przewinęło się 40 tysięcy osób. Przed otwarciem bramek na nowych

stacjach odbyła się konferencja prasowa z udziałem m.in. Rafała Trzaskowskiego, prezydenta stolicy, Jerzego Kwiecińskiego, ministra inwestycji i rozwoju, Andrzeja Bittla, wiceministra infrastruktury, Hanny Gronkiewicz-Waltz, byłej prezydent Warszawy i Witolda Naturskiego, zastępcy dyrektora przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce.

Niemalym akcentem w tym, bądź co bądź świątecznym, dniu była zbita przez kogoś szyba przy wejściu do stacji Trocka. Zabezpieczono monitoring i sprawa została przekazana policji. Co bardziej wnikliwi obserwatorzy dopatryli się na nowych stacjach pewnych niedoróbek – zacieki przy wejściu do stacji Targówek, niczym niezabezpieczone kable i puszki na stacji Szwedzka (na szczęście wysoko, a więc poza zasięgiem pasażerów), zbyt mało stojaków na rowery przy stacji Trocka, zdarzyła się także awaria windy na tej stacji.

W poniedziałek, 16 września, ruch na stacjach Szwedzka i Targówek był niewielki, natomiast sporo pasażerów korzystało ze stacji Trocka.

(egu)



dr Artur Pietrzyk

DENTYSTA

Elastyczne protezy nylonowe

NEWS

Nylon w protetyce znalazł zastosowanie w latach 50. W moim gabinecie jest co najmniej od lat sześciu, a w Polsce uchodzi za technologię nową.

Dla pewnych pacjentów proteza nylonowa jest świetnym rozwiązaniem.

Po pierwsze ma wieczystą gwarancję, jeśli chodzi o złamanie lub pęknięcie, bo pod wpływem nadmiernego obciążenia proteza wygina się.

Pacjenci, którzy wymagają przygotowania chirurgicznego przed założeniem innego rodzaju protez, w tym wypadku takiego przygotowania nie wymagają. Nylon dzięki swojej elastyczności może ominąć wypukłości kostne czy inne szczególne anatomiczne, które przeszkadzają w noszeniu protezy tradycyjnej.

Jednak tym, co najbardziej pacjenci sobie cenią w protezach nylonowych - jest brak jakichkolwiek elementów metalowych. Protezy te nie mają klamer. Są cieńsze, lżejsze, nie powodują uczuleń.

Jeśli jesteś zainteresowany(-a) zapraszam do mojego gabinetu. A jeśli chcesz wiedzieć więcej, to zapraszam na moją stronę WWW, najlepszą w Polsce stronę o stomatologii.

Artur Pietrzyk

leczenie, protetyka, chirurgia, ortodoncja, biżuteria
rtg i naprawa protez

od poniedziałku do czwartku w godz. 10-12 i 15-18

www.superdentysta.com.pl

22 676-59-56, 608-519-073

Myśliborska 104 (wejście z tyłu budynku apteki)

Poseł z Pragi (2)

To nasza druga rozmowa z Pawłem Lisieckim, posłem Prawa i Sprawiedliwości, w latach 2014-2016 burmistrzem Pragi Północ, rdzennym warszawiakiem, człowiekiem starannie wykształconym. Jest absolwentem Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutu Historycznego tej samej uczelni. Ponadto ukończył podyplomowe studia z zarządzania i wyceny nieruchomości. Od 2017 jest bardzo aktywnym członkiem tzw. komisji weryfikacyjnej.

Jak wygląda Pańska aktywność poselska w ostatnim czasie?

- Pracuję bardzo dużo, czasem naprawdę nie starcza doby, ale nie narzekam. Lubię swoją pracę, która jest jednocześnie w moim pojęciu misją, lubię kontakty z ludźmi,

to oni mnie inspirują do większości działań. Niedawno zostałem zaproszony na spotkanie z osobami niewidomymi i słabowidzącymi w Praskim Kole Polskiego Związku Niewidomych. Rozmawialiśmy o problemach

dokończenie na str. 3

MPWiK trucicielem?

Po awarii kolektora pod dnem Wisły, prowadzącego ścieki z lewobrzeżnej Warszawy do położonej na prawym brzegu oczyszczalni Czajka, kiedy to do Wisły trafiało każdej doby 300 tys. metrów sześciennych ścieków, na jaw wyszły kolejne, niewygodne dla MPWiK fakty. Jak się okazuje, od przełomu listopada i grudnia ubiegłego roku nie działa spalarnia osadów pościekowych, wchodząca w skład kompleksu oczyszczalni Czajka. Instalacja spalała osady z Czajki, a także z innych warszawskich oczyszczalni.

Oznacza to ni mniej ni więcej, że osady pościekowe, zawierające niebezpieczne dla zdrowia ludzi bakterie

oraz praktycznie całą tablicę Mendelejewa, zamiast do pieców Stacji Termicznej

dokończenie na str. 5

STOMATOLOGIA

PROMOCJA

- protezy elastyczne
- protezy szkieletowe
- korony porcelanowe
- wypełnienia
- wybielanie zębów

ul. Jagiellońska 3
tel. 22 619-99-99

509-878-869

poniedziałki, środy, piątki 15-19

www.dentysta-praga.pl

MEBLE Z DREWNA

oferujemy: łóżka • materace • szafy • komody • biurka • witryny • stoły • krzesła
zestawy młodzieżowe • zabudowy...

5%
obowiązuje
rabat

Mińsk Mazowiecki
ul. Piłsudskiego 39
tel./fax 25 759 02 59

Warszawa
ul. Płowiecka 25 (róg Świeckiej)
tel./fax 22 815 35 98

www.meblesosnowe.eu | e-mail: meble@meblesosnowe.eu

NARZYNKI GWINTOWNIKI

MM Metal-Market

HURT DETAL

NARZĘDZIA, art. METALOWE

ul. Mińska 38, tel. 813 99 55
www.metal-market.pl

własny parking **P**

NARZĘDZIA ŚRUBY ZAMKI LINKI

Artyści z Prawego Brzegu

Śladami Józefa Czapskiego

Tropem słynnego polskiego malarza, pisarza, żołnierza i społecznika, Józefa Czapskiego, do Ameryki Południowej wyruszył w maju tego roku praski artysta, Grzegorz Kozera. Wyprawa stanowiła część projektu „Widzenie powtórne”, który ma na celu odtworzenie podróży Czapskiego z 1955 roku oraz realizację cyklu obrazów, wykorzystujących domniemane motywy jego zaginionych akwarel.

Grzegorz Kozera, urodzony w 1983 w Warszawie, malarz i twórca kolaży, pracuje na Pradze. Jest absolwentem

Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Wojciecha Gersona oraz Wydziału Malarstwa warszawskiej Akademii

Sztuk Pięknych. Studiował też historię sztuki na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, a od 2017 roku jest doktorantem Środowiskowych Studiów Doktoranckich na ASP w Krakowie.

Dwukrotny stypendysta Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy (w 2014 i 2016

dokończenie na str. 4

Od ekomuzeum po eliksir z owoców i ziół

- To było wspaniałe doświadczenie – jednym głosem mówią uczestniczki zorganizowanej przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie Letniej Szkoły na Bródnie. Trwające od lipca do końca września spotkania odbywały się w różnych miejscach Parku Bródnowskiego.

Tegoroczna, jedenasta edycja Parku Rzeźby na Bródnie, jest powrotem do parku; który, będąc przestrzenią otwartą, publiczną; jest też miejscem, gdzie znajduje się część kolekcji Muzeum Sztuki Nowoczesnej, a dokładnie kilkanaście rzeźb; a także, – co ważne i cenne – nawiązane są relacje społeczne.

Jak mówi Iza Kaszyńska, kuratorka projektu, zajęcia przyciągnęły osoby, które w pracy wykorzystują sztukę, kulturę. Są związane z domami kultury, miejscami aktywności lokalnej, klubami osiedlowymi, bibliotekami. A także animatorzy i lokalne aktywiści.

Nowe spojrzenie na ekosystem

W zajęciach wiodącą rolę odgrywał park z rzeźbami, przyrodą, ukształtowaniem terenu, a także zwyczajami użytkowania go przez mieszkańców i życiem pozaludzkim: roślinami i zwierzętami. Całe to wielkie i wspaniałe bogactwo, wciąż pełne tajemnic, nieodkrytych miejsc i możliwości.

Tego aspektu dotyczyły spotkania poświęcone ekomuzeum, czyli działania z zakresu kultury, sztuki, w których nie ma podziału na instytucję i publiczność, twórców i widzów, sztukę i nie-sztukę, budynek i to, co poza nim; rzeźby i to, co wokół nich.

Ekomuzeum z tegorocznej edycji Parku Rzeźby, jest jedną z odpowiedzi na coraz odważniej stawiane pytania o definicję instytucji artystycznej, kulturalnej, publicznej. Osoby uczestniczące w zajęciach zastanawiały się, jak prowadzić instytucję wrażliwą na otoczenie społeczne i przyrodnicze. W jaki sposób łączyć osobiste historie ludzi, roślin, zwierząt? Co jest potrzebne, by odrzucić podział na kulturę i naturę, bo przecież tworzą one całość, wzbogacając postrzeganie świata, są bardziej społeczne niż klasyczne wystawy. W oswajeniu się z ideą ekomuzeum, w budowaniu jego definicji, jako instytucji publicznej, dostosowanej do rzeczywistości, w której żyjemy; w próbie nowego spojrzenia na przestrzeń parku, pomagali goście zaproszeni do prowadzenia zajęć - antropolożka Aleksandra Janus, edukatorki Marta Maliszewska i Marta Przasnek, reżyserka teatralna i animatorka kultury Alicja Borkowska, przyrodniczka Hanna Michoń i kurator Sebastian Cichocki.

Zespoły (rezydencje) artystyczne

Ważną część Letniej Szkoły stanowiła praca zespołów (rezydencji) stworzonych przez jej uczestniczki. Wspierały je artystki: Anna Siekierska, Diana Lelonek, artysta Michał Mioduszeński i edukatorka Katarzyna Witt.

Grupy działały wielodyscyplinarnie na terenie Parku Rzeźby, zbierając publiczne materiały do zaplanowanych projektów pod jednoznacznie wypracowanym hasłem „feminizacja przyszłości!”

Zespoły wybrały niebanalne tematy do dalszych prac i na tym się skupiały podczas kolejnych spotkań. Na warsztat wzięto: rozkochanie w przyrodzie, jako podniesienia jej rangi w oczach ludzi, w tym przygotowanie eliksiru z zebranych w parku owoców i ziół. Okazało się, że w parku rosną m.in. śliwownia, morwa, pigwowiec, dorodna szalwia, piękny krwawnik. Do tego odmiany jabłoni z pysznymi owocami, grusze.

Kolejnym tematem wybranym przez uczestniczki było przywołanie osobistych historii związanych z parkiem, ale bez często stosowanego sztucznego podziału na te związane z człowiekiem i z naturą, na sztukę albo animację. Chodziło o odnalezienie historii budujących przestrzeń kulturową parku. A także sposobu, który umożliwi wykorzystanie opowieści i przyrody w lokalnej polityce; ułatwi realizację na tym terenie programów artystycznych i edukacyjnych przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej.

Na finał – wystawa

Tegoroczną edycję Parku Rzeźby zakończy udostępniona publicznie jednodniowa wystawa (28 września) połączona z autorskimi oprowadzaniem po parku. Ekspozycja pokaże prace – dzieła czterech zespołów. Przedstawiony będzie także otwarty manifest – propozycja definicji instytucji wrażliwej, dostosowanej do rzeczywistości, w której żyjemy. Może ona przyjąć nazwę ekomuzeum.

W drugiej części wydarzenia organizatorzy zapraszają na rozmowę podsumowującą XI rozdział Parku Rzeźby. Temat: „Instytucja muzeum w erze kryzysu klimatycznego. Ekopraktyki przyszłości”. Rozmowę z kuratorkami: Aleksandrą Jach, Ewą Chomiczką, Izą Kaszyńską, Sebastianem Cichockim i antropolożką Aleksandrą Janus, która bada zwroty muzeologiczne, poprowadzi Bogna Świątkowska.

Informacje o wydarzeniach związanych dostępne są na stronach www.facebook.com/parkrzezbynabrodnie, www.park.artmuseum.pl

Uczestniczki i kuratorka o Letniej Szkole na Bródnie Luiza Poreda, malarka, artystka konceptualna

Zdecydowałam się na udział w zajęciach, bo latem nie ma zbyt wielu zleceń. Cenię i lubię działania Muzeum Sztuki Nowoczesnej, więc zakładałam, że na pewno nauczę się czegoś nowego, dodam własną cegiełkę do Parku Rzeźby na Bródnie. Wszystko robiłam z entuzjazmem. Lubie projekty po tej stronie Wisły, bo długo tu mieszkalam. Przygoda z Letnią Szkołą wiele mi dała. Zajęła czas, poznałam świetne osoby, zintegrowaliśmy się. Poznałam Park Bródnowski. Park Rzeźby to najciekawsze miejsce w Warszawie. Wzbogacającym doświadczeniem było zetknięcie z ideą ekomuzeum. Przeniosę je do innych

miejsc. Mam poczucie poszerzenia działań artystycznych, pogłębienia praktyki artystycznej.

Joanna Miakota, tłumaczka języka francuskiego

Zapisałam się na zajęcia, bo podobała mi się idea ekomuzeum. Chciałam się sprawdzić w otwartej przestrzeni. Lubie działania w przestrzeni publicznej. Letnia Szkoła to wspaniałe doświadczenie, dzięki któremu poznałam

przestrzeń bródnowską, jako nowe dla mnie miejsce w mieście. Miejsce tajemnicze, z wieloma opowieściami. Zajęcia pozwoliły mi zapuścić mały korzonek w tym mieście. To dla mnie ważne, bo pochodzę z Inowrocławia. Wspaniałe spędziłam wakacje w Parku Bródnowskim.

Iza Kaszyńska, kuratorka

Letnia Szkoła to wymagający proces, inny niż pozostałe

Autobusami do metra

Od poniedziałku, 30 września, zmienią się trasy autobusów na Targówku, Pradze-Północ i Białołęce. Dzięki temu dzielnice te zyskają połączenia z nowo otwartymi stacjami metra.

Pociągi linii metra M2 jeżdżą już na Targówek. Dzięki podziemnej kolei możliwy jest szybki i sprawny dojazd do centrum Pragi, do Śródmieścia i na Wolę z Targówka Mieszkaniowego, ale także – z przesiadką do metra – z Bródna, z osiedli we wschodniej części Białołęki, a także z Marek, Żąbek i Radzymina. Autobusy jeżdżące nowymi trasami zapewnią dogodny dojazd z tych miejsc do podziemnej kolei, przy utrzymaniu wielu bezpośrednich połączeń z Pragą i Śródmieściem.

Od pierwszego dnia kursowania metra na Targówek mieszkańców Bródna dowożą do niego autobusy nowej linii 269. Kolejne zmiany w układzie linii autobusowych zostaną wprowadzone w sobotę, 28 września – dla linii 162 i 517 – oraz 30 września – dla linii 120, 160, 212, 256, 345, 412, 527. Wówczas zlikwidowane zostaną linie 227, 327 i E-7. Nie zmienią się trasy autobusów linii 169 i 170, niewielka korekta trasy zostanie natomiast wprowadzona dla linii 156. Zmian tras linii z kierunku Marek (140, 340 i 738) oraz towarzyszące im zmiany tras linii 412 i 512 zostaną wprowadzone po wdrożeniu nowej organizacji ruchu na skrzyżowaniu u zbiegu ulicy Trockiej i Radzywińskiej.

projekty Muzeum Sztuki Nowoczesnej. To projekt angażujący różne osoby, było ich siedemnaście. To praca w zupełnie innej materii, niż organizowanie wystaw. Praca z ludźmi. Świetnie jest być w procesie, działać; ale też trudniej się ograniczać i dokonywać wyborów. Przecież proces twórczy nigdy się nie kończy. Jest bardzo angażujący. Uczestniczki Letniej

Szkoły bardzo łatwo w to weszły. To mocne zaangażowanie wielu osób pozwoliło ściągnąć ekspertki. Dzięki temu program stał się bogatszy. Był mocny merytorycznie, ponieważ zespoły dysponowały budżetem na działania. Dla mnie jest cenne, że wypracowane przez uczestniczki tematy, są takie, jakie bym sobie wymarzyła. Przyroda, kontakt z urzędem – otwarta rada programowa – refleksja nad tym, jak współzarządzać Parkiem Rzeźby. A to inicjatywa Muzeum Sztuki Nowoczesnej.

Jolanta Zientek-Varga

aby połączyć ten obszar Warszawy z Trasą W-Z i Śródmieściem. Dojazd do stacji metra Trocka z ulic: Gilarskiej, Samarytanka i Z. Jórskiego zapewnią autobusy linii 212 na nowej dłuższej trasie. Linia ta zastąpi linię 120 w relacji Zacisze – wschodnie Bródno – CH Targówek. Autobusy linii 345 jadące z Żąbek pojadą do najbliższej stacji metra.

Linia 412 będzie połączona z E-7 na zmienionej trasie. Autobusy 412 połączą Lewandów, ul. Oknicką, Głębocką z Dworcem Wileńskim. 527 zmieni się w linię dowozową ze wschodniej Białołęki do metra o wysokiej częstotliwości kursowania. Najbliższą stacją metra, do której autobusy linii 527 (i linii 160) dowiozą pasażerów z osiedla Derby, będzie

Odkrywali skarby Szmulek i Michałowa

Kilkadziesiąt osób, dużych i małych, w sobotnie przedpołudnie 21 września, chodziło, a momentami biegało po ulicach i podwórkach Szmulek, dzierżąc w rękach kartki oraz aparaty fotograficzne. To wszystko w ramach fotograficznej gry miejskiej „Skarby Szmulek i Michałowa”, którą w ramach parafialnego pikniku „Pożegnanie Lata” zorganizowało Praskie Stowarzyszenie Mieszkańców „Michałów”.

Oprócz identyfikacji w topografii Szmulek obiektów, których dziś nie ma, jak choćby słynnego „Bristolu” przy Łochowskiej czy tramwajowej pętli na końcu ul. Radzywińskiej, uczestnicy gry musieli wykazać się spostrzegawczością, znajomością historii tej części Pragi, kojarzyć projekty, które powstały dzięki budżetowi partycypacyjnemu, czy też wyszukać budynki remontowane dzięki programowi rewitalizacji. Nie lada gratką były również zadania specjalne w punktach kontrolnych. W galerii „Szuflada” uczestnicy

gry musieli np. wykonać selfie z Humpreym Bogartem, w Ceramicznym Kramiku do odszukania były praskie aniołki, w Antykwariacie Praskim trzeba było odnaleźć książki o tematyce praskiej, w Muzeum Chleba na Jadowskiej łopatę „Baby Jagi”, w teatrze Off-i-Cyna należało sfotografować damę w kapeluszu, w lodziarni Coolka wykonać selfie z syrenką w tle, a w G8 Creative Space ułożyć na czas puzzle z Bazyliką NSJ. Organizatorzy sprawdzili również, na ile uczestnicy gry znają gwarę warszawską. O to zadbał Przemek Święch ze stowarzyszenia propagującego warszawską nawijkę.

Na uczestników czekały atrakcyjne nagrody, w tym masa materiałów, publikacji i gadżetów o warszawskich zabytkach. Gra nie odbyłaby się bez wsparcia Towarzystwa Sąsiedzkiego.

Organizatorzy gry zapowiadają kontynuację podobnych inicjatyw w przyszłości.



Lokalne rady, wspólne działania

Rada Kolonii Śliwice jest najdłużej działającym na Pradze Północ samorządem niższego rzędu. Poza proceduralnymi przerwami, działa nieprzerwanie od początku lat 90. Kolejne wybory, które powinny się odbyć niebawem, tym razem obejmą kilka nowych lokalnych samorządów na terenie dzielnicy. Przeprowadzono konsultacje społeczne takiego rozwiązania, podczas których padły konkretne propozycje potencjalnych obszarów działania nowych rad.

Śródmieście odgórnie podzielono w całości na mniejsze obszary, choć niższy poziom samorządu zorganizować praktycznie wszędzie. Czy podobny wariant sprawdzi się na Pradze? Raczej wątpliwe. Przy generalnie niższym kapitale społecznym, warto oprzeć się na aktywnych mieszkańcach, chętnych do tworzenia przedstawicielstwa kilku wspólnot, większego podwórka, kwartału domów czy całej ulicy. Na Śliwicach wybór był oczywisty – przez dziesięciolecie byliśmy mieszkelną wyspą otoczoną przez przemysł, ale w zwartej zabudowie miejskiej te podziały przestrzenne nie są już tak jednoznaczne.

Czy samorząd lokalny tego najniższego szczebla ma sens w dzisiejszych czasach? Tego do końca nie wiem. Wiele zależy od samorządowców szczebla dzielnicy i miasta

oraz stosunku urzędników. Lokalny samorząd to nie jest żaden wytrych, w czarodziejski sposób usuwający wszelkie problemy mieszkańców. Jest to jedno z narzędzi komunikowania problemów i inicjowania zmian. Dodatkowe spłaszczenie kompetencji wnosi tu ustawa warszawska: samorząd lokalny jest jednostką pomocniczą rady dzielnicy, a rada dzielnicy pełni tę samą rolę wobec rady miasta. Ze zdecydowaną przewagą decyzyjności oraz finansów w tej ostatniej.

Warto podkreślić, że praca w radzie kolonii czy osiedla nie wiąże się z żadnym wynagrodzeniem, a część wydatków trzeba wręcz pokrywać z własnej kieszeni. Jest to więc aktywność dla zapaleńców, prawdziwych społeczników, nie zrażających się znanymi porażkami czy krytyką własnych działań.



Ale mieszkańcy zazwyczaj cenią sobie istnienie lokalnego samorządu. Zwłaszcza tam, gdzie są wspólne problemy, z którymi nie każdy chce się samodzielnie mierzyć.

Cieszy mnie myśl o współpracy z przyszłymi lokalnymi samorządowcami z różnych miejsc w dzielnicy, dzieleniu się wiedzą i – mam nadzieję – wspólnym działaniu w różnych sprawach. Wybory powinny być świętem demokracji i na tym, bardzo lokalnym, bezpartyjnym, sąsiedzkim poziomie mają szansę takie być. Co ciekawe, wybory do rady na Śliwicach tradycyjnie były dwudniowe, co zapewniało frekwencję na dobrym wyborczym poziomie – powyżej 40%. O szczegółach tej kadencji, ewentualnych korektach statutu, będziemy jeszcze rozmawiać. Ważne, żeby dopasować ten szablon do realnych potrzeb. I zmieniać dzielnicę na lepsze.

Karolina Krajewska
przewodnicząca
Rady Osiedla Śliwice

Poseł z Pragi (2)

dokończenie ze str. 1
osób niepełnosprawnych, w szczególności niewidomych, dyskutowaliśmy o rządowym programie Dostępność Plus, którego podstawowym i najważniejszym celem jest zapewnienie osobom niepełnosprawnym i seniorom przestrzeni miejskiej bez barier i ograniczeń, zarówno tej otwartej, jak i tej zamkniętej. W dyskusji pojawił się postulat osób niepełnosprawnych, by większą ilość środków przeznaczać np. na zatrudnianie asystentów osób z różnymi dysfunkcjami, a także na oprzyrządowanie, w tym komputerowe i cyfrowe, niwelujące różnice między osobami niepełnosprawnymi i pełnosprawnymi. Na pewno jest to postulat do poważnego rozważenia i będę o to zabiegał.

Czy podczas tego spotkania pojawiły się inne pytania?

- Tak i przyznam, że było to dla mnie dość zaskakujące, bowiem sporo pytań dotyczyło regulacji statusu gruntów pod budynkami spółdzielni mieszkaniowych oraz kwestii przekształcania użytkownika wieczystego we własność. Okazuje się, że brak uregulowań w tej materii na równi utrudnia życie wszystkim -

pełnosprawnym i niepełnosprawnym, jako że problemem jest wyodrębnianie lokali znajdujących się w budynkach posadowionych na nieuregulowanych gruntach. Rodzą się w związku z tym dodatkowe komplikacje, bowiem nabycie takiego lokalu możliwe jest jedynie za gotówkę, jako że banki nie mogą udzielać kredytów na ich zakup. Ponadto mieszkania o nieuregulowanym statusie są tańsze o 20-25%, w związku z czym osoby sprzedające je na wolnym rynku są stratne. To rzeczywiście jest duży problem.

Przypuszczam, że w trakcie rozmów z mieszkańcami pojawia się także problem, a właściwie już dwa problemy dotyczące oczyszczalni ścieków Czajka ...

- Istotnie, jest to w ostatnim czasie jeden z koronnych tematów moich spotkań z mieszkańcami Warszawy. Oburzenie budzi fakt, iż sprawa ta w odczuciu społecznym jest bagatelizowana przez warszawski ratusz. Tymczasem awaria obydwu kolektorów, zrzut ścieków do Wisły oraz ujawnienie informacji, że spalarnia osadów pościekowych nie działa od prawie 10 miesięcy, powodują uzasadnione pytania o to, czy władze miasta są zdolne do opanowania tej

sytuacji. Ponadto mieszkańcy pytają, jak to możliwe, że oczyszczalnia ścieków, na którą wydano 3,7 mld zł, co rusz ulega jakiejś awarii, bowiem - jak informuje MPWiK - już wcześniej dochodziło do przerw w funkcjonowaniu spalarni, bodaj w roku 2012.

Trenował Pan judo, więc jak przypuszczam jest Pan twardym zawodnikiem, łatwo Pan nie odpuszcza ...

- Tak, nie odpuszczam (śmiech). Tego nauczyło mnie judo, którą to sztukę walki trenowałem od 5 klasy szkoły podstawowej. Na macie notabene poznałem moją żonę Małgosię, która trenowała podobnie jak ja w AZS Uniwersytet Warszawski. Udało mi się nawet wraz z drużyną Uniwersytetu Warszawskiego w 1997 roku zostać Uniwersyteckim Mistrzem Polski w Judo. Był to fantastyczny okres w moim życiu, kiedy trenowałem praktycznie siedem razy w tygodniu. Niestety, kontuzje przerwały dobrą passę i musiałem zakończyć intensywne treningi. Teraz rzadko trafiaam na matę, by poćwiczyć, ale liczę, że bakcylem sztuk walki zarażę moich obu synów i że będą moimi godnymi następcami. Po cichu liczę na to, że będą dużo lepsi ode mnie.

Rozmawiała
Elżbieta Gutowska



KOALICJA OBYWATELSKA

Marek BOROWSKI

Zawsze z Wami

M. Borowski

Senator Prawobrzeżnej Warszawy

SENAT 2019

Praga-Północ, Praga-Południe, Targówek, Rembertów, Wesoła

Sfinansowane przez KKW Koalicja Obywatelska PO .N iPL Zieloni

Śladami Józefa Czapskiego



dokończenie ze str. 1 roku), od kilku lat ma pracownię przy ulicy Tadeusza Borowskiego, blisko Placu Hallera. Widok z okna pracowni, przy odrobinie wyobraźni i dobrej woli, może konkurować z widokiem na dachy paryskich kamienic. Tu Grzegorz Kozera tworzy rysunki, obrazy i kolaże. Wiosną tego roku, w dość zaskakującej formie, zaprezentował cały swój dotychczasowy dorobek w Galerii 81 stopni. Wykorzystując fragmenty swoich dawnych prac, stworzył monumentalną kolażową instalację, zatytułowaną „Archaika”.

W ten sposób upublicznił prywatne archiwum artystyczne. Równocześnie powstał pomysł na odtworzenie archiwum innego artysty, podziwianego malarza z kręgu kapistów i jednocześnie niezwykle człowieka, Józefa Czapskiego, więźnia sowieckich obozów jenieckich, który po wyjściu, na mocy układu Sikorski – Majski, z niewoli sowieckiej, wiele swoich sił i czasu poświęcił w 1942 roku na poszukiwanie „zaginionych” oficerów polskich w ZSRR. Swoje przeżycia z tego okresu Czapski opisał w książkach „Wspomnienia starobielskie” i „Na nieludzkiej ziemi”. Jako żołnierz Armii gen. Andersa, przewędrował szlakiem II Korpusu przez Bliski Wschód do Włoch, gdzie brał udział w kampanii włoskiej. Po

wojnie przebywał na emigracji, współtworzył paryską „Kulturę”, mieszkając w domu, w którym mieściła się jej redakcja, w Maisons-Laffitte.

Pobył Józefa Czapskiego w Ameryce Południowej jest chyba najmniej znanym epizodem w jego bogatym życiorysie. Nie była to egzotyczna podróż artystyczna. Głównym powodem wyjazdu malarza było zebranie środków na spłatę pożyczki zaciągniętej przez Instytut Literacki na zakup nowej siedziby, Maisons-Laffitte właśnie. Wyruszył w tym celu 8 maja 1955 roku najpierw pociągiem z Paryża do Marsylii, a następnie statkiem z Cannes do Brazylii. W ciągu trzech miesięcy odwiedził również Argentynę, Urugwaj i Wenezuelę, wygłaszając wszędzie odczyty dla Polonii i kwestując na rzecz „Kultury”. W Buenos Aires spotkał się ze swoim bratem Stanisławem, a także z Witoldem Gombrowiczem.

Echa tej podróży, od strony literackiej, znajdujemy w Dziennikach i esejach: „Amerykańskie ścieżki” oraz „Tumult i widma”. Brak natomiast malarskich śladów wyprawy. Okazuje się, że Czapski je zgubił. W liście do Ludwika Heringa wspomina o teczce ze 150 akwarelami i rysunkami, zostawionej w autobusie.

Zagubione szkice zainteresowały Grzegorza Kozera. Postanowił je zrekonstruować i na ich podstawie namalować własne obrazy. Posługując

się Dziennikiem z 1955 roku, którego trzy zeszyty dostępne są w Muzeum Narodowym w Krakowie, wyznaczył szlak wyprawy tropem Czapskiego. Z jednego państwa – z Wenezueli – musiał zrezygnować, ze względu na panującą tam niebezpieczną sytuację. Podróż i pracę nad projektem umożliwiło mu uzyskanie stypendium „Młoda Polska 2019”.

- Podążając szlakiem artysty, starałem się upamiętnić jego historyczną wędrówkę, a także zbierałem materiały do serii płócien i kolaży, artystycznego hommage’a Czapski – opowiada Grzegorz Kozera. – Docierałem do potomków środowisk polonijnych w odwiedzionych przez artystę rejonach: Buenos Aires, Puerto Iguazú, Montevideo, Kurytyby, Belo Horizonte, Congonhas, Ouro Preto, Rio de Janeiro. Było to podróżowanie trochę intuicyjne, bo nie sposób w ciągu jednego miesiąca zmieścić trzymiesięcznego pobytu.

Realizując swój plan artystyczny, Grzegorz Kozera dokonał też cennego dla badaczy twórczości Czapskiego odkrycia. Otóż w trakcie kwerendy w miejscowych bibliotekach i archiwach miejskich odszukał materiały prasowe poświęcone pobytowi Czapskiego i jego wykładom. Na ich podstawie udało mu się ustalić miejsce wystawy, którą Czapski miał między 12 a 26 lipca 1955 roku w Rio de Janeiro. Była to „La Petite Galerie”, co potwierdził mieszkający od ponad 50 lat w Brazylii poeta Tomasz Łychowski, który miał szczęście poznać Czapskiego.

Najważniejszym jednak owocem południowoamerykańskiej wyprawy Grzegorza Kozery tropem Józefa Czapskiego będzie cykl obrazów, które artysta obecnie przygotowuje na podstawie zdjęć, notatek i zapamiętanych wrażeń, zatytułowany „Widzenie powtórne”.

- Nie jest to malarstwo ściśle w duchu Czapskiego, bo jako artysta chcę być sobą – wyjaśnia Grzegorz Kozera – ale realizuję ten cykl dzięki symbolicznie „odnalezionej” tece motywów, które mógł widzieć Czapski. Równolegle wykonuję również wciąż mi bliskie kolaże.

W kolażowo-malarskim cyklu „Widzenie powtórne”, obok osobistych spostrzeżeń i pomysłów, znajdzie zapewne odzwierciedlenie fascynacja autora nie tylko wrażliwością wizualną Czapskiego, ale również fascynacja jego osobowością. Mamy również nadzieję, że ciekawy pomysł Grzegorza Kozery upamiętnienia Józefa Czapskiego zakończy się wystawą, dającą możliwość poznania obu artystów.

Joanna Kiwiłszo



Szanajca jak nowy

Zakończył się remont pomnika upamiętniającego postać Józefa Szanajcy, wybitnego architekta, przedstawiciela modernizmu, który znajdował się na Pradze-Północ przy ulicy jego imienia. Od wielu lat pomnik dosłownie się sypał, stanowiąc zagrożenie dla przechodzących, szczególnie dzieci, a także czworonogów. O jego remont apelowali radni, a także społecznicy m.in. z Porozumienia dla Pragi. W tym roku wreszcie się udało.

Zarząd Praskich Terenów Publicznych znalazł środki, dzięki którym można było odnowić pomnik. Udało się tego dokonać w momencie historycznym. 24 września przypadła 90. rocznica śmierci wybitnego architekta, który jako ochotnik zaciągnął się do polskiej armii i poległ w kampanii wrześniowej.

JO

Fot. Porozumienie dla Pragi



Pamiętamy 24 września

Z inicjatywy przewodników praskich związanych z Praskim Otwartym Samozwańczym Uniwersytetem Latającym 24 września uczczono rocznicę śmierci Józefa Szanajcy.

Pod świeżo odremontowanym pomnikiem Szanajcy, autorstwa jego przyjaciela Bohdana Lacherta, spotkały się delegacje trzech warszawskich szkół średnich. Prelekcję okolicznościową wraz z konkursem o bohaterze i patronach dziesięciu sąsiednich ulic poprowadził przewodnik warszawski Mieczysław Janiszewski (o Darwinie każdy słyszał, ale kim był np. Jan Młot?) W niebanalny sposób, na modułowych krzesłach, pokazano innowacyjność Szanajcy, który - o czym nie każdy wie - projektował z powodzeniem wnętrza statków. Z tych rozwiązań, np. składanych stolików, przesuwanych drzwi czy krzeseł wkładanych jedno w drugie, korzystamy dziś na co dzień. Z kolei zapomnianą praską budowlą Szanajcy jest, zaprojektowany przez niego w formie galeriowca, łącznik między pocztą przy Targowej a budynkiem Liceum Władysława IV.

POSUL pamiętał także o przypadającej 18 września 30 rocznicy śmierci aktorki Aleksandry Śląskiej, z domu Wąsik, niezapomnianej serialowej królowej Bony.

Fot. Jacek Natorff



Nowy zabytek na Kawęczyńskiej

Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków, prof. Jakub Lewicki wpisał do wojewódzkiego rejestru zabytków budynek przy ul. Kawęczyńskiej 12, w którym do 2015 r. mieściło się gimnazjum dla dorosłych. Niepozorna na pierwszy rzut oka kamienica ma jednak o wiele ciekawszą historię.

Budynek stoi na działce, której pierwszym znanym właścicielem był żydowski przedsiębiorca Wolf Datyner. Po jego śmierci w 1928 r. nieruchomości przejęli synowie, którzy wybudowali na niej budynek fabryczny. W 1936 r. cały kompleks kupiła Halina Roesner, tworząc w nim prywatną szkołę średnią. Od 1938 r. działała w nim filia gimnazjum i liceum im. Marii Skłodowskiej-Curie. W czasie

wojny budynek nie ucierpiał. Na przełomie 1944 i 1945 r. zajęli go czerwonoarmiści, tworząc w nim siedzibę komendy i trybunału wojennego. Działała przy Kawęczyńskiej 12 również Prokuratura Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Według relacji świadków na miejscu prowadzone były przesłuchania członków podziemia niepodległościowego („żołnierze wyklęci”). W styczniu 1945 r.

wznowiono działalność edukacyjną. Była to pierwsza w powojennej Warszawie szkoła średnia dla dziewcząt, w której obok zajęć teoretycznych uczono również gotowania i innych prac domowych. Funkcje edukacyjne kontynuowano aż do wspomnianego 2015 roku. Obecnie pustym budynkiem administruje północnopraski ZGN. O ratowanie zabytku, w tym sukcesywne usuwanie wulgarnych napisów i mowy nienawiści z jego fasady od lat zabiegało Praskie Stowarzyszenie Mieszkańców „Michałów”. Prawdziwy przełom nastąpił dzięki

działaniom Anny Straszynskiej ze stowarzyszenia „Kolekcjonerzy Czasu”, która prowadzi autorski projekt mapowania miejsc terroru komunistycznego na Pradze. Stowarzyszenie złożyło właśnie wniosek o wpis budynku do rejestru zabytków, co spotkało się z pozytywną reakcją MWKZ. Wpis do rejestru niestety nie oznacza, że budynek na 100% przetrwa, bowiem znajduje się on w korytarzu planowanej od kilkudziesięciu lat Trasy Tysiąclecia. Szkoda byłoby jednak, gdyby obiekt o takiej historii musiał ustąpić miejsca ulicy.

Krzysztof Michalski

MPWiK trucicielem?

dokończenie ze str. 1
Utylizacji Osadów Ściekowych, gdzie są spalane w wysokiej temperaturze, od 10 miesięcy są każdej doby wożone setkami ton po Warszawie, następnie rozwożone po całej Polsce i składowane na niezabezpieczonych hałdach, wprost na ziemi lub w płytkich dołach. Oznacza to, że do wód gruntowych dostają się przesiąkające z hałd niebezpieczne bakterie i związki chemiczne. O tym fakcie nie są informowane ani odpowiednie służby, ani mieszkańcy. Część osadów trafia do Zielonki, w pobliże dawnego poligonu, w miejsce nagminnie odwiedzane przez grzybiarzy. Ogromne ilości warszawskich osadów pościekowych trafiają do wyeksploatowanych wyrobisk kamieniołomów, żwirowni i piaskowni na Mazurach, stanowiących zielone płuca Polski. Osady trafiają także do województwa kujawsko-pomorskiego, do miejscowości Wójcin i są tam umieszczane w dołach i przysypywane warstwą ziemi. Jest to sytuacja nie mieszcząca się w głowie – spółka miejska, która staje się trucicielem, porównywalnym z mafią śmieciową. Mamy XXI wiek, ekolodzy użalają się nad każdym zjedzonym przez korniki drzewem w Puszczy Białowieskiej, walcząc o każde z nich jak o niepodległość, a czy słyszeliśmy o jakichkolwiek protestach Greenpeace czy polskich ekologów w kwestii milionów ton ścieków płynących Wisłą do Bałtyku, czy o dziesiątkach hałd, na których od miesięcy warszawskie MPWiK składowuje groźne osady pościekowe? W tych sprawach zaległa wiele mówiąca cisza.

Zapytaliśmy Marzenę Gawkowską, rzeczniczkę prasową Urzędu Dzielnicy Białoleka, o wiedzę zarządu dzielnicy na temat awarii spalarni osadów pościekowych w Oczyszczalni Ścieków Czajka. Zapytaliśmy czy, a jeśli tak, to kiedy i od kogo władze dzielnicy otrzymały informację na temat tej awarii? Czy transport osadów przez teren dzielnicy jest bezpieczny? Czy nie zagraża zdrowiu mieszkańców? Oto odpowiedź Pani Rzecznik: „Zgodnie z pismem Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji z 20 grudnia 2018 roku przekazanym do Urzędu Dzielnicy Białoleka, nastąpiła awaria rekuperatorów. W celu naprawy urządzeń niezbędne było wyłączenie Stacji Termicznej Utylizacji Osadów Ściekowych. Spółka poinformowała w piśmie, że urządzenia są objęte gwarancją i trwają ustalenia z wykonawcą instalacji co do sposobu wykonania naprawy. MPWiK zapewniło, że dołoży wszelkich starań, aby czas przestoju instalacji był jak najkrótszy, a ryzyko wystąpie-

nia uciążliwości związanych z planowanymi pracami było minimalne. Z pisma spółki nie wynikało, że jest to bardzo poważna awaria, mogąca skutkować długotrwałym wyłączeniem instalacji, lecz awaria elementu, objętego gwarancją. Podano nawet informację o tym, że w celu minimalizacji czasu postoju instalacji STUOŚ, prace przewidziane do wykonania w 2019 r. zostaną wykonane w trakcie przestoju, niezbędnego do naprawy urządzeń. Informację o wyłączeniu Stacji Termicznej Utylizacji Osadów Ściekowych opublikowaliśmy 27 grudnia 2018 roku na oficjalnej stronie Dzielnicy Białoleka.”

Jeśli zaś chodzi o transport osadów przez teren dzielnicy, Pani Rzecznik skierowała nas na stronę MPWiK, gdzie znajdują się informacje tej treści: „W chwili wystąpienia awarii STUOŚ, gdy nie było możliwe spalanie osadów ściekowych powstałych w procesie oczyszczania, Spółka zapewniała ich bieżący oraz bezpieczny odbiór przez wyspecjalizowane firmy, świadczące usługi zagospodarowania odpadów. Należy w tym miejscu podkreślić, że MPWiK, w ramach zarządzania ryzykiem, ma podpisaną umowę na awaryjne świadczenie tego rodzaju usług, co stanowi zabezpieczenie na wypadek przerwy w pracy obiektu. Dzięki temu odbiór osadów następuje niezwłocznie (w ciągu 24 godzin od daty wezwania do odbioru osadów), bezpośrednio z instalacji, bez konieczności magazynowania osadów na terenie zakładu, co ogranicza uciążliwość zapachową. Dodatkowo Spółka zabezpieczyła się także na wypadek zwłoki w odbiorze osadów – w tym celu zapewniono możliwość magazynowania odpadów w specjalnych hermetycznych boksach. Powietrze z tych obiektów jest oczyszczane w procesie dezodoryzacji.

Łącznie do dnia 18.09.2019 r. zewnętrznym wykonawcom w ramach zawartych umów przekazano 100 490,18 ton osadów. (...) Miesięczny koszt wywozu osadów ściekowych to koszt 1,7 mln zł (wyliczony w oparciu o koszty wywozu w okresie od 01.01.2019 r. do 31.08.2019 r.). Jednocześnie, w tym samym okresie, Spółka nie poniosła miesięcznych kosztów, czyli około 0,8 mln zł, które ponosi, jeśli działa spalarnia. (...) Usługę zagospodarowania osadów ściekowych na rzecz MPWiK świadczą podmioty: PZHT DAR-TRANS Dariusz Sobota, PHU Adam Mulik, Konsorcjum firm EKOL Patrycja Skowronek oraz RAFIT Sp. z o.o., BIO-MED Sp. z o.o., NEWKOM Eko Sp. z o.o.”

W kwestii sposobu, w jaki MPWiK kontroluje prawidłowość wykonania usługi zagospodarowania osadów pościekowych, znajdujemy na stronie Spółki następującą informację. „Mimo że z chwilą podpisania przez wykonawcę lub osobę przez niego upoważnioną KPO (Karty Przekazania Odpadów), przejmuje on pełną odpowiedzialność za osady, Spółka sprawdza, czy usługa jest wykonywana prawidłowo. Czyni to zarówno poprzez m.in. zobowiązanie wykonawcy do przedstawienia aktualnych pozwoleń, jak również regularne kontrole samochodów do transportu osadów. Szczególnie zwraca się uwagę na to, czy skrzynie ładunkowe są szczelne i zabezpieczone przed przypadkowym otwarciem. W przypadku zaistnienia podejrzenia, co do uchybień przez wykonawców, możliwe jest przeprowadzenie kontroli miejsca gospodarowania odpadami lub zgłoszenie powyższego do odpowiednich służb: WIOŚ, policji itp. Ponadto jest to podstawa do natychmiastowego rozwiązania umowy oraz nałożenia na wykonawcę kar finansowych.”

Tyle MPWiK. Do sprawy z pewnością będziemy jeszcze powracać.

Elżbieta Gutowska

Upamiętnienie patronów białoleckich ulic

Złożeniem kwiatów pod pomnikiem Henryka Sławika i Józsefa Antalla seniora, przedstawicieli władz Polski i Węgier uczcili w środę, 18 września 80. rocznicę otwarcia przez Węgry granic dla polskich uchodźców, po agresji sowieckiej we wrześniu 1939 roku. Obaj bohaterowie II wojny światowej mają swoje ulice na Tarchominie.

Uroczystość pod pomnikiem usytuowanym w Dolince Szwajcarskiej, przedstawiającym Sławika i Antalla rozmawiających przy stoliku, rozpoczęła się od odegrania hymnów Polski i Węgier, po czym złożono wieńce m.in. w imieniu władz obu państw, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz grupy uchodźców wojennych na Węgrzech i członków ich rodzin.

Nie będzie przesadą twierdzenie, że dzieje przyjaźni Henryka Sławika i Józsefa Antalla seniora symbolizują przyjaźń całych narodów - polskiego i węgierskiego. Przypomnijmy, że odważne decyzje Węgrów wobec żądań nazistowskich Niemiec w 1939 roku, uniemożliwiły przetransportowanie wojsk niemieckich przez terytorium Węgier i zaatakowanie Polski od południa. Później, po przegranej wojnie obronnej we wrześniu 1939 roku, Polacy znaleźli miejsce na gościnnej węgierskiej ziemi. Według różnych szacunków na Węgrzech znalazło się wówczas od 130 do 150 tys. polskich uchodźców. Wśród nich



uciekających z Polski. Szacuje się, że dzięki tej działalności uratowanych zostało ok. 5 tysięcy Żydów.

Po zajęciu Węgier przez Niemcy w marcu 1944 roku, Sławik został aresztowany, a 23 sierpnia 1944 r. zamordowany w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen. W 1990 r. izraelski instytut Yad Vashem pośmiertnie uhonorował Henryka Sławika, zwanego Polskim Wallenbergiem i Józsefa Antalla tytułem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. W 2010 r. Antall został pośmiertnie odznaczony przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi RP, a Sławik - Orderem Orła Białego.

Warto też przypomnieć, że obaj bohaterowie patronują ulicom na warszawskim Tarchominie, a identyczny

pomnik z istniejącym w Warszawie, przedstawiający rozmawiających przyjaciół, odsłonięto również na nabrzeżu Dunaju w Budapeszcie, w czerwcu 2017 roku.

Mimo to historia bohaterstwa działalności Sławika i Antalla, jak również pomocy udzielonej przez Węgrów Polakom w 1939 roku, jest wciąż mało znana. Uczestniczący w środowej uroczystości były ambasador RP na Węgrzech, Grzegorz Łubczyk, przypominając dzieje niezwykle przyjaźni Henryka Sławika i Józsefa Antalla, zaapelował by wiedza o fenomenie wojennego uchodźstwa polskiego na Węgrzech stała się w Polsce powszechna i na trwałe zagłębiła na kartach szkolnych podręczników.

Joanna Kiwilszo



NGO-sy nie gryzą

W całej Polsce jest ich prawie 140 tys., z tego 23 tys. na Mazowszu, w tym w samej Warszawie prawie 13 tys. Mowa o organizacjach pozarządowych – stowarzyszeniach i fundacjach – potocznie zwanych „trzecim sektorem”, w odróżnieniu od sektora publicznego (państwowego) i prywatnego, lub engieosami (od anielskiego skrótu NGO – non-governmental organization, tj. organizacja pozarządowa).

Przyciągają tych, którym się chce. Chcą działać m.in. na rzecz dobra wspólnego, na rzecz integracji lokalnych społeczności, promocji swoich „małych ojczyzn”, wspierania sektora państwowego czy samorządowego w rozwiązywaniu problemów społecznych, wzmacnianiu edukacji, zapobieganiu zjawiskom o charakterze patologicznym. Część organizacji to prężnie działające „przedsiębiorstwa” o zasięgu ogólnopolskim, część to lokalne zrzeszenia sąsiadów, powstałe najczęściej na kanwie wspólnego problemu do rozwiązania. Część zarabia na sobie i wynagradza swoich członków za ich pracę na rzecz organizacji, znacznie większa część utrzymuje się z pracy społecznej, niewielkich składek członkowskich bądź grantów czy dotacji przyznawanych – najczęściej przez samorządy w drodze konkursów – na rzecz realizacji konkretnych działań. Działają

wpisujących się w realizację pojęcia subsydiarności/pomocniczości, w ramach którego część kompetencji organów państwowych czy samorządowych jest przekazywana niżej, do tych, którzy są bliżej problemu i efektywniej potrafią sobie z nim poradzić.

Rozkwit organizacji pozarządowych w naszym kraju nastąpił po 1989 r., na fali ustrojowych przemian. Rola trzeciego sektora została wzmocniona dzięki zapisom Konstytucji (art. 58 – wolność zrzeszania się), a także ustawie o działalności pożytku publicznego i wolontariacie (2003 r.) oraz zmianom w przepisach fiskalnych, które umożliwiają co roku odpisywanie 1% podatku na rzecz wybranego przez podatnika NGO (2004 r.).

Na Pradze „pozarządówka” od zawsze była obecna. Jedną z najstarszych organizacji jest Towarzystwo Przyjaciół Pragi powstałe w 1915 r., a reaktywowane w latach dwutysięcznych. Od lat aktywnie działają takie organizacje jak m.in. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Pomocy Q Zmianom, Stowarzyszenie Serduszko dla Dzieci, Praskie Stowarzyszenie Mieszkańców „Michałów”, Fundacja Zmiana, Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego czy Katolicki Ruch Antynarkotykowy Karan. Do „starych” organizacji dołączają nowe,



takie jak m.in. Porozumienie dla Pragi, które mam przyjemność, obok „Michałowa”, reprezentować. Znaczna część praskich NGO-sów działa w strukturach Dzielnicowej Komisji Dialogu Społecznego. Staramy się na tym forum rozmawiać z lokalnym samorządem o różnych problemach, z którymi borykają się mieszkańcy. Różnie ta współpraca przebiega, ale jedno trzeba przyznać: współpracujemy, nierzadko mimo pewnych różnic. O potencjale praskich NGO-sów mieszkańcy dzielnicy mieli okazję przekonać się podczas I Festiwalu Praskich Organizacji Pozarządowych, który odbył się 14 września. Cieszy fakt, że lokalny samorząd wsparł ideę organizacji takiego wydarzenia, z którą to ideą od wielu lat występowały same organizacje.

Zachęcam z tego miejsca do angażowania się w działania „trzeciego sektora”. To prawdziwa szkoła obywatelskiej troski o swoje „małe ojczyzny”.

Krzysztof Michalski
Porozumienie dla Pragi
Napisz do autora:
porozumieniemdlapragi@gmail.com

Permanentna awaria Czajki, władze milczą

Już oficjalnie potwierdzono ustalenia dziennikarzy, że w oczyszczalni Czajka od przełomu listopada/grudnia 2018 roku nie działa spalarnia. Dotąd nie została naprawiona, co oznacza, że od grudnia 2018 roku niebezpieczne osady, których jedynym sposobem na skuteczną utylizację jest spalanie w wysokiej temperaturze, wywożone są z Warszawy do wyrobisk po kruszywie na Mazurach. Pojechało tam na ciężarówkach już 100 tysięcy ton. Wywóz kosztuje nas, warszawiaków, 1,7 mln zł miesięcznie. W tym czasie Greenpeace organizuje w Warszawie „strajk klimatyczny” i ani słowem nie wspomina o niekompetencji władz Warszawy, pomimo że jest to druga awaria, równoległa do niedawno powstałej awarii instalacji oczyszczalni Czajka. Przypominam, że od ponad miesiąca mamy do czynienia z uszkodzonym kolektorem ściekowym, którą to awarię inspektorzy ochrony środowiska nazywają największą współczesną katastrofą ekologiczną w tej części świata.

Do Wisły trafiło 3 tysiące litrów ścieków bytowych, przemysłowych, ścieków z prosektoriów i szpitali na sekundę! Obecnie mamy tymczasowy bajpas, zbudowany dzięki wsparciu rządu PiS, ale władze Warszawy nie robią nic i nadal nie ma pomysłu na trwałe rozwiązanie tego problemu. Był plan zbudowania rurociągu ściekowego na jezdniach Mostu Północnego, ale mam nadzieję, że to tylko głupi żart. Co na to władze Białoleki? Ano nic. Kompletnie nic. W tym czasie władze dzielnicy (PO-KO) wraz ze swoim koalicjantem, ugrupowaniem Razem dla Białoleki, zajmują się utwardzaniem przedpół, budżetem obywatelskim, rodzinnym rajdem rowerowym i przygotowaniem wielkiego zbierania śmieci w ramach akcji Sprzątanie Świata na Białolece. To wszystko w czasie, kiedy w dzielnicy dochodzi do prawdziwego Armagedonu środowiskowego. Jak Państwo oceniają takie władze? Bo możliwości są dwie. Mogą same nic nie wiedzieć o tym,



co się dzieje w dzielnicy, którą zarządzają, albo wspólnie z warszawskim ratuszem czynią starania na rzecz zatuszowania przed mieszkańcami fatalnego sposobu zarządzania Warszawą i jej dzielnicami, w tym przypadku Białoleką. Przypominam, że odpowiedzialnym za sprawy środowiskowe na Białolece jest Jan Mackiewicz, wiceburmistrz dzielnicy i jeden z liderów stowarzyszenia Razem dla Białoleki. A ja coraz bardziej się martwię, co jeszcze razem z PO chcą mieszkańcom Białoleki zafundować.

Lukasz Oprawski
szef klubu radnych PiS
na Białolece

Wybory

Do wyborów parlamentarnych pozostał niespełna miesiąc. Listy ogólnopolskie udało się zarejestrować tylko pięciu komitetom i tylko te będą się liczyły w grze o mandaty. Nie będę się wysilał na argumentację, jak ważne są te wybory. Każde są ważne, te szczególnie dla aktualnie rządzących. Ważne dla każdej partii jest potwierdzenie jej mandatu do dalszego sprawowania władzy i dalsze dopieszczenie wyborców. Udało się to w latach minionych Platformie Obywatelskiej, pytanie, czy uda się Prawu i Sprawiedliwości. Jeśli wierzyć sondażom, mają to jak w banku, ale sondaże często się rozjeżdżają z rzeczywistością. Wiele zależy od frekwencji wyborczej, analitycy twierdzą, że wysoka będzie sprzyjała opozycji, bo PiS ma swój twardy elektorat, który zawsze idzie do wyborów, a elektoraty opozycji są większe, ale chimeryczne. Pytanie, które mnie bardziej nurtuje, to co po wyborach. Czy powstanie stabilna większość parlamentarna, zdolna kierować państwem bez wstrząsów, utrzymać

stabilność rozwoju, zrealizować postulaty wyborcze, nie niszcząc gospodarki? Dziś nikt nie mówi, że Polska to kraj w ruinie. Władza snuje wielkomocarstwowe plany nowych innowacyjnych inwestycji gospodarczych, ale na razie tylko snuje. Na razie słyszę tylko o piątce plus, piątce Kaczyńskiego itp. Wszystko sprowadza się do rozdawnictwa; zwolnienia z PIT do 26 roku życia, obniżenia wysokości PIT z 18% na 17%, wyższe koszty uzyskania przychodu, 13. emerytura i renta, uzupełnienie 500 plus na pierwsze dziecko. Wszystko są to środki, których nie daje nam rząd. Rząd nie ma swoich pieniędzy. To są środki z budżetu państwa, dystrybuowane przez aktualną władzę. Jak komuś się daje, to komuś trzeba zabrać. Uszczelnienie VAT - bardzo dobrze, podwyżki ZUS dla przedsiębiorców już mniej fajnie. Ogólne podwyżki towarów i usług fatalnie. Pieniądże dawane jedną ręką są drugą odbierane. Najbardziej na tym tracą ci, którzy nie są beneficjentami



żadnej z „piątek”. Rośnie inflacja, jak tak dalej pójdzie to obietnice wzrostu płacy minimalnej, o których mówił prezes, nie będą nic warte, bo chleb będzie kosztował 10 zł. Już raz byłem milionerem przed 1990 rokiem. Nie bardzo chciałbym do tych czasów wracać. Może się okazać, że nasze hipotetyczne emerytury zeżre inflacja. Gospodarkę łatwo rozregulować, a strumień euro na dziś ją zasilający nie będzie wieczny. Wybierzmy mądrze.

Ireneusz Tondera
przewodniczący
Rady Dzielnicy Praga Północ
m.st. Warszawy
Sojusz Lewicy Demokratycznej
i.tondera@upcpoczta.pl

Gość z czerwoną chorągiewką

I znowu zostałem symetrystą. Jestem po stronie kierowców samochodów, gdy rowerzyści zajeżdżają im drogę, przejeżdżają w pędzie przejście dla pieszych, albo wręcz pięściami walą w karo-serię, gdy samochód rzekomo blokuje rowerowi przejazd na skrzyżowaniu. Ale sam mam na to ostatnie ochotę, gdy kierowcy samochodów parkują w miejscach do tego nieprzewidzianych, blokując możliwość przejścia pieszemu czy rodzicowi z dzieckiem wózkami. Jestem po stronie rowerzystów, gdy domagają się ścieżek rowerowych albo gdy walczą z plagą elektrycznych hulajnóg. Ale mam ochotę wnioskować o delegację jazdy na rowerze, gdy czasem widzę arogancję cyklistów, za nic mających bezpieczeństwo pieszych, a nawet swoje własne. I kierowcy samochodów, i rowerzyści zapominają, że sami czasem przesiadają się z jednego rodzaju pojazdu na inny, a już na pewno – chodzą pieszo.

Bo granica sporu powinna przebiegać gdzieś indziej: pomiędzy tymi (nazwijmy ich konserwatystami), którzy uważają, że po drogach należy poruszać się zgodnie

z przepisami: samochody po jezdniach, piesi po chodnikach, rowery po ścieżkach - a tymi, którzy uważają, że jak sobie kupię (albo pożyczę) pojazd jedno- czy dwusładowy, to teraz: drżycie narody, ja jadę!

Reguły konserwatystów zdają się proste. Zarządcy dróg organizują ruch tak, by każdy czuł się na drodze bezpiecznie. Gdy kiedyś wynaleziono automobil, musiał biec przed nim gość z czerwoną chorągiewką, by ostrzec przed niebezpieczeństwem kolizji innych użytkowników drogi. Z czasem wymyślono prawa jazdy, numery rejestracyjne, znaki drogowe itp., więc gość z chorągiewką przestał być potrzebny. Gdy powstała moda na rowery, zaczęto budować ścieżki rowerowe. Tam gdzie ich jeszcze nie ma, użytkownik roweru JEDZIE jezdnią. Albo CHODZI chodnikiem, prowadząc rower. Wszystkie reguły dla ludzi mają swoje wyjątki, więc oczywiście dziecko na rowerze może jechać chodnikiem, a gdy droga jest pokryta gołębiami, to również dorosły rowerzysta może przenieść się z jazdą na chodnik. Ale



reguły są. Gdy powstała moda na quady, reguły poruszania się nimi po drogach publicznych nie stworzono, więc quady po ulicach nie jeżdżą.

Nie rozumiem więc bierności władz miejskich (w Polsce, bo na Zachodzie jest inaczej; pisałem tu o tym kiedyś) wobec zalewu ulic i chodników elektrycznymi hulajnogami, dla których dotąd reguły nie stworzono. Jeszcze mniej rozumiem bierność władz wobec łamania prawa przez rowerzystów. Mam ochotę w nadchodzących wyborach zagłosować na partię, która obieca wprowadzenie rejestracji rowerów i innych pojazdów poruszających się drogami publicznymi oraz praw jazdy z karami analogicznymi, jak w przypadku pojazdów samochodowych. Czas, by rowery wyszły z etapu gościa z czerwoną chorągiewką.

Maciej Bialecki
maciej@bialecki.net.pl

mini ogłoszenia

NAUKA

ABSOLWENTKA ASP, z przygotowaniem pedagogicznym, udzieli lekcji rysunku, malarstwa i historii sztuki, dzieciom, młodzieży i dorosłym, tel. 516-630-068

ANGIELSKI, egzaminy, matura 609-631-186

NAUKA gry fortepian keyboard. Nauczycielka z doświadczeniem 502-935-459

USŁUGI

AGD, telewizory, anteny - naprawa, dojazd 602-216-943

DRZWI OKNA

- Drzwi antywłamaniowe Gerda, Dorn
- Drzwi wewnętrzne Porta, Dre, Pol-skone
- Okna PCV i AL
- Parapety wew. i zew.
- Rolety wew. i zew. plisy, żaluzje, moskitiery

PROMOCJA na okna 40%
raty - rabaty - sprzedaż - montaż
Transport i obmiar gratis!

MAR-MET, ul. Gorzykowska 3
tel. 22 679-23-41, 600-925-147
mariusz_gradek@wp.pl
www.drzwiokna.waw.pl

AUTOCHOLOWANIE 513-606-666

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki, karcherem, 694-825-760

DEZYNSEKCJA - odrobaczamy skutecznie - 22 642-96-16

NAPRAWA maszyn do szycia dojazd gratis 508-081-808

KUPIĘ

ANTYKWARIAT kupi cenne książki 22 622-11-54

ANTYKWARIAT kupi za gotówkę antyki: obrazy, zegary, srebra, platery, brązy, monety, meble, bibeloty, ul. Dąbrowskiego 1, 601-352-129, 22 848-03-70

KUPIĘ każdy samochód 519-353-990

KUPIĘ kawalerkę do 35m² bez pośredników płatność gotówką. Tarchomin, Nowodwory, Praga Północ 502-935-459

SKUP części i aut PRL-u 513-606-666

SPRZEDAM

SPRZEDAM fotel do masażu „Senator” bardzo mało używany, tel. 500-556-360



Przychodnia dla Zwierząt - lek. wet. Zygmunt Kosacki
Jabłonna, ul. Szkolna 22a, czynne: pon.-pt. 12-19, sob. 10-13
tel. 22 782-48-88, 602-341-684, e-mail: zygakosacki@wp.pl
Pełen zakres usług

Wybór to najwyższe prawo człowieka

Proszę Szanownych Państwa, za chwilę wybory, a wiele osób mówi, że nie w kim wybierać. Jeżeli nie potraficie wybrać, to albo trzeba samemu kandydować, albo poświęcić kilka godzin i poczytać tyle, ile można o kandydatach. Historia pokazuje, że największy rozwój i postęp nie wiąże z władzą konserwatywną, nacjonalistyczną i religijną. Aliści, jeżeli taka się podoba, to warto pójść na debatę i zobaczyć kandydata osobiście. Ten wybór będzie na 4 lata. I żarty się skończyły. Dlaczego prezydent Trump odwołał wizytę, a naszego prezydenta przyjął w pokoju hotelowym? Polska jest nie tylko w Polsce, ale też za granicą. Ostatnie lata to pasmo porażek wizerunkowych w świecie. Trzeba iść na wybory z wiedzą o kandydatach i głosić świadomie. Pamiętajcie

wszystkie obietnice politycy spełnią za nasze pieniądze.

Enterobion: to pojęcie przekłada się na to, że jesteśmy, a także nasze zwierzęta, tym co zjemy. Tragedią naszych milusińskich jest skutek uboczny własnowolnienia mózgów właścicieli przez reklamy, nieodpowiedzialne telewizje i radia. W jelitach psów i kotów żyją duże ilości bakterii. Proporcje dobrych do złych stanowią

o zdrowiu pupili. Nawet nie zauważacie, jak odcinacie zwierzęta od bakterii. Sucha karma jest jałowa, saszetki i puszkę też są jałowe. Zawarte w nich konserwanty dodatkowo niszczą florę jelitową. Enterobion przekłada się także na

inteligencję, dobry humor, płodność. Oburzenie budzi fakt zjadania przez psy i koty odchodów. To sygnał, że bardzo brakuje dobrych bakterii i świadczy o złe zbilansowanym pożywieniu. Proszę proponować zwierzętom pokarmy kiszzone. Bardzo chętnie zjadają drobno posiekaną kapustę kiszoną z dodatkiem oleju i marchwi. Jogurty, kefir, maślanki, zsiadłe mleko musi się znaleźć w menu, zwłaszcza gdy podajemy suche karmy. Samo dobro nazywa się *Lactobacillus acidophilus*, czyli pałeczka kwasu mlekowego.

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH

ul. Poborzańska 8

NISKIE CENY! Czynne: pn.-pt. 7³⁰-18, sob 8-11 Tel. 22 675 58 85

Praski „trzeci sektor” świętuje

14 września, w ramach dzielnicowego Święta Placu Hallera, odbyła się inna, niezwykła impreza. Pierwszy Praski Festiwal Organizacji Pozarządowych.

O zorganizowanie wydarzenia, podczas którego działające na Pradze organizacje z tzw. trzeciego sektora mogłyby zaprezentować swoje inicjatywy mieszkańcom, przedstawiciele „pozarządówki” apelowali od dawna. W tym roku wreszcie się udało. Z zaproszeniem do współorganizacji festiwalu wystąpiła do organizacji nowa wiceburmistrz Anna Wrochna,

kktóra bazowała na podobnych doświadczeniach z wcześniejszej pracy na Białoleścu.

Kilkanaście północnopraskich organizacji podchwyciło pomysł i wyraziło chęć udziału w festiwalu. W sobotnie słoneczne przed- i popołudnie odwiedzający Plac Hallera mogli porozmawiać z przedstawicielami m.in. Fundacji Zmiana, Stowarzyszenia na

Rzecz Rozwoju i Pomocy Q Zmianom, Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, Armii Zbawienia, Stowarzyszenia Serdusko dla Dzieci, Kocham Pragę, a także Praskiego Stowarzyszenia Mieszkańców „Michałów” i Porozumienia dla Pragi. Na wspólnym stoisku tych dwóch organizacji można było również zaopatrzyć się w najnowszy numer naszej gazety, który rozszedł się jak świeże bułeczki.

MIC

ZUS informuje

500+ dla osób niezadowolonych do samodzielnej egzystencji

Od 1 października 2019 r. możesz ubiegać się o świadczenie uzupełniające dla osób niezadowolonych do samodzielnej egzystencji. Świadczenie to ma być dodatkowym wsparciem dla osób, które ze względu na swój stan zdrowia ponoszą zwiększone koszty związane z pielęgnacją, rehabilitacją czy opieką medyczną.

Jakie warunki musisz spełnić, aby otrzymać świadczenie

Świadczenie uzupełniające możesz otrzymać, jeśli ukończyłeś 18 lat i jesteś niezadowolony do samodzielnej egzystencji, a niezdolność ta została stwierdzona orzeczeniem o niezdolności do samodzielnej egzystencji lub orzeczeniem o całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji oraz:

- * nie jesteś uprawniony do emerytury ani renty, nie masz ustalonego prawa do innego świadczenia pieniężnego finansowanego ze środków publicznych, np. zasiłku stałego albo zasiłku okresowego z pomocy społecznej, ani nie jesteś uprawniony do świadczenia z zagranicznej instytucji właściwej do spraw emerytalno-rentowych, albo
- * jesteś uprawniony do tych świadczeń (emerytury, renty albo innych świadczeń pieniężnych finansowanych ze środków publicznych, łącznie z kwotą wypłacaną przez zagraniczną instytucję właściwą do spraw emerytalno-rentowych), ale ich łączna wysokość brutto nie przekracza 1600 zł.

Katalog świadczeń finansowanych ze środków publicznych znajdziesz na stronie www.zus.pl.

WAŻNE! Przy ustalaniu kwoty 1600 zł nie bierzemy pod uwagę kwoty renty rodzinnej przyznanej dziecku, które stało się całkowicie niezdolne do pracy oraz do samodzielnej egzystencji lub całkowicie niezdolne do pracy przed ukończeniem 16 roku życia lub w czasie nauki w szkole przed ukończeniem 25 roku życia.

Aby otrzymać świadczenie, musisz mieszkać w Polsce, a także mieć:

- * polskie obywatelstwo lub
- * obywatelstwo jednego z państw członkowskich Unii Eu-

ropejskiej albo państw członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) i mieć prawo pobytu lub prawo stałego pobytu w Polsce, lub

- * zalegalizowany pobyt w Polsce (jeśli jesteś obywatelem państwa spoza UE albo EFTA).

Co zrobić, aby otrzymać świadczenie uzupełniające

Aby otrzymać świadczenie uzupełniające dla osób niezadowolonych do samodzielnej egzystencji, musisz zgłosić o nie wniosek. Druk znajdziesz w salach obsługi klientów w naszych placówkach oraz na www.zus.pl.

Prawidłowo wypełniony wniosek musi zawierać:

- * Twoje dane osobowe: imię, nazwisko, datę urodzenia, numer PESEL (jeśli go nie masz, podaj serię i numer dowodu osobistego albo paszportu),

- * Twój adres zamieszkania (jeśli nie masz stałego miejsca zamieszkania, podaj adres miejsca Twojego pobytu lub ostatniego miejsca zamieszkania),

- * adres do korespondencji (jeśli jest inny niż adres zamieszkania),

- * oświadczenie w zakresie świadczeń pieniężnych finansowanych ze środków publicznych o charakterze innym niż jednorazowe,

- * informację o tym, w jaki sposób chcesz otrzymywać świadczenie (podaj niezbędne dane, abyśmy mogli zrealizować wypłatę, np. nazwę banku i numer Twojego konta bankowego),

- * Twój podpis.

Jakie dokumenty należy dołączyć do wniosku o świadczenie uzupełniające

Potrzebne dokumenty to:

- * orzeczenie o niezdolności do samodzielnej egzystencji albo orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji albo wydane (przed 1 września 1997 r.) przez komisję lekarską do spraw inwalidztwa i zatrudnienia orzeczenie o zaliczeniu do I grupy inwalidów – jeśli nie upłynął okres, na jaki orzeczono inwalidztwo,

- * jeśli masz prawo do emerytury lub renty zagranicznej lub innego zagranicznego świadczenia o podobnym charakterze – dokument potwierdzający prawo do tych świadczeń i ich wysokość wystawiony przez zagraniczną instytucję właściwą do spraw emerytalno-rentowych.

Jeśli nie masz orzeczenia potwierdzającego niezdolność do samodzielnej egzystencji albo upłynął okres, na który zostało wydane, do wniosku dołącz zaświadczenie o stanie zdrowia (wydane przez lekarza nie wcześniej niż na miesiąc przed złożeniem wniosku) oraz – jeśli posiadasz – dokumentację medyczną i inne dokumenty, które mają znaczenie przy orzekaniu o niezdolności do samodzielnej egzystencji np. kartę badania profilaktycznego, dokumentację rehabilitacji leczniczej lub zawodowej.

Jaka jest wysokość świadczenia uzupełniającego

Świadczenie uzupełniające przysługuje Ci w wysokości 500 zł, jeśli:

- * nie jesteś uprawniony do emerytury ani renty i nie masz ustalonego prawa do innego świadczenia pieniężnego finansowanego ze środków publicznych, lub

- * masz takie świadczenia, ale ich łączna kwota brutto nie przekracza 1100 zł.

Jeśli pobierasz emeryturę, rentę lub inne świadczenie finansowane ze środków publicznych i łączna kwota brutto tych świadczeń wynosi więcej niż 1100 zł, a nie przekracza 1600 zł, wysokość świadczenia uzupełniającego będzie niższa niż 500 zł. Będzie to różnica między kwotą 1600 zł i łączną kwotą przysługujących Ci świadczeń.

WAŻNE! Świadczenie uzupełniające nie przysługuje osobie, która jest tymczasowo aresztowana lub odbywa karę pozbawienia wolności. Wyjątkiem jest sytuacja, taka osoba odbywa karę pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego – wtedy świadczenie uzupełniające może przysługiwać.

Więcej informacji na temat świadczenia uzupełniającego dla osób niezadowolonych do samodzielnej egzystencji znajdziesz na stronie www.zus.pl.

DEYNA Warsaw CUP 2019

5 października (sobota) na Pradze-Północ odbędzie się druga edycja turnieju piłki nożnej dla dzieci w wieku 7 lat „Deyna Warsaw CUP”. Uczestnicy będą rywalizować na boisku ORLIK, które właśnie zostało gruntownie wyremontowane. Organizatorzy przygotowali szereg atrakcji dla całych rodzin. Na towarzyszącym rodzinnym pikniku będzie można wziąć udział w przygotowanych animacjach, konkursach z nagrodami, obejrzeć pokazy freestyle futbol'u, czy odpocząć w strefie chillout'u. Więcej informacji na stronie www.dosir.waw.pl. Wstęp wolny.

W turnieju weźmie udział 8 drużyn, w skład których będą wchodziły dzieci urodzone w 2012 roku. Dla wszystkich uczestników organizatorzy przygotowali pamiątkowe koszulki z wizerunkiem popularnego „Kaki”. Najlepsze zespoły otrzymają medale, a król strzelców, najlepszy bramkarz oraz zawodnik turnieju pamiątkowe statuetki i nagrody. Rejestracja na turniej dostępna jest pod adresem: zapisy@deynawarsawcup.pl

- Jest mi niezmiernie miło, że kolejny raz możemy gościć młodych adeptów futbolu w obiektach DOSiR Praga-Północ – mówi Dorothea Wajszczak, p.o. Dyrektora DOSiR Praga-Północ. – W ubiegłym roku turniej rozgrywany był na stadionie przy ul. Kawęczyńskiej 44, ale w tym roku zapraszamy na świeżo wyremontowane boisko ORLIK przy ul. Targowej 86. Jestem przekonana, że gra na nowej murawie przyniesie mnóstwo radości i będzie obfitowała w przepiękne gole, godne następców legendarnego Deyny. Serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców Pragi i okolic do wspólnej zabawy. – dodaje.

Atrakcji nie zabraknie dla kibiców oraz mieszkańców Warszawy. DOSiR Praga-Północ przygotował rodzinny piknik sportowo-rekreacyjny, gdzie będzie można wziąć udział w licznych konkursach

z nagrodami czy też rywalizować w turniejach e-sport (FIFA oraz NBA). Dla najmłodszych przygotowane zostaną warsztaty plastyczno-sensoryczne oraz pokazy sceniczne. Rodzice będą mogli odpocząć w strefie chillout na leżakach oraz masujących fotelach. Każdy będzie mógł się poczęstować soczystym, polskim jabłkiem.

Przez cały czas trwania imprezy organizatorzy wspominać będą Kazimierza Deynę. Kapitan reprezentacji Polski oraz wieloletni zawodnik warszawskiej Legii uznawany jest za jednego

z najlepszych zawodników w historii Polski, Europy, a nawet świata. Ponad 40 lat temu jego nazwisko było na ustach milionów kibiców. Wraz z partnerem wydarzenia, „Fundacją Kazimierza Deyny”, organizatorzy dbają, aby jego nazwisko było zapamiętane przez kolejne pokolenia piłkarzy i miłośników futbolu.

Turniej Deyna Warsaw CUP odbędzie się na boisku ORLIK przy ul. Targowej 86 w godzinach 10:00-15:00. Rejestracja drużyn pod adresem: zapisy@deynawarsawcup.pl informacje oraz regulamin turnieju na stronie www.dosir.waw.pl.

Zapraszamy na:

www.facebook.com/dosir.waw

Organizator: Dzielnicowy Ośrodek Sportu i Rekreacji Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy

Partnerzy: Urząd Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy, Fundacja Kazimierza Deyny.

nowa gazeta praska

Następna gazeta - 9 października

Redaktor naczelny Ewa Tucholska. Wydaje AWR. Skład, montaż elektroniczny Paweł Mechowski, skanowanie, zdjęcia i obróbka Maciej Pilipczuk. Druk ZPR Media Spółka Akcyjna. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania zmian tytułów, adreśników i skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Materiały płatne oznaczone są znakiem ■ lub TS. Za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie odpowiadamy.

Redakcja: 03-462 Warszawa, ul. Jagiellońska 42 lok. 73/73A tel./faks 22 618-00-80

poniedziałek w godz. 14-18 od wtorku do piątku w godz. 10-14 Jesteśmy na facebooku pod hasłem **Nowa Gazeta Praska**

<https://www.facebook.com/nowapraska>

strona internetowa - **www.ngp.pl**

e-mail dla tekstów - **ngp@ngp.pl**

dla reklam i zdjęć **reklama@ngp.pl**

redakcja: **redakcja@ngp.pl**

Nasi przedstawiciele:
Bogumiła 507-257-824, Jagoda 605-037-515, Paweł 609-490-949



WARSZTATY „EKOLOGICZNI NA PRADZE” w Galerii Wileńskiej

12 października, 12:00-18:00

szczególności na www.galeriawilenska.pl